

Filozofia śmiechu



Aktorzy nie marnowali okazji, by ujawnić swoje możliwości komediowe. Na zdjęciu Agnieszka Krukówna (Vicky) i Rafał Królikowski (Roger)

Wielki sukces „Czego nie widać” Michaela Frayna z 1982 r. – farsy, która przez rok nie schodziła z afiszów Broadwayu, w Londynie grano ją zaś ponad tysiąc razy – dyskontują nasze teatry. W Polsce miała już ćwierć setki wystawień, z czego trzy w Warszawie. Po Komedii (1985) i Współczesnym (1992) w Teatrze Powszechnym wystawił ją Juliusz Machulski.

Sztuka „Czego nie widać”, nazywana „farsą fars”, daje wiele powodów do bezinteresownego, oczyszczającego śmiechu, ale i do zadumy nad blaskami i nędzą życia artystów sceny. Niezmiernie zabawna akcja obok klasycznego zabiegu „teatru w teatrze” karmi się zaskakującym chwytem inscenizacyjnym. Pewien wycinek tekstu oglądamy w trzech wersjach: w trakcie jednej z ostatnich prób, podczas rutynowego pokazu na wyjeździe (od kulis!) oraz przy okazji przedstawienia pożegnalnego. Żró-

dłem komizmu są tu słowne i sytuacyjne spięcia między aktorami spowodowane czynionymi sobie w rolach i prywatnie złośliwościami.

Żadnej komedii, nawet jeśli jest samograjem, nie zaszkodzi dobra stawka wykonawców, a afisz Powszechnego lśni od gwiazd. Najciekawszą postać stworzył Zbigniew Zapasiewicz. Gra rasowego „aktorusa”, któremu przyszło dożywać emerytury w zapyziałym teatrze. Z podziwu godną biegłością konsekwentnie oddziela Zapasiewicz marginalną postać Włamywacza, granego w przedstawieniu prowincjonalnej trupy, od artysty sceny, który dni sławy ma już za sobą. Teraz bardziej gra za kulisami, nie radząc sobie z postępującą głuchotą i problemem alkoholowym. Samo życie. Dwaj ludzie w jednym ciele – majstersztyk.

Wyrazisty rys charakterologiczny umiał nadać swemu Rogerowi Rafał Królikowski. Jeden z czołowych amantów polskiej sceny i ekranu nie marnu-

je okazji, by ujawnić swoje nieprzeciętne możliwości komediowe. Przykuwała uwagę Agnieszka Krukówna w roli ponętnej, krótkowzrocznej Vicky oraz Karina Seweryn jako znerwicowana Asystentka.

Natomiast Krystyna Janda (Doty), Kazimierz Kaczor (Inspicjent) i Cezary Żak (Philip) grali na jednej, dobrze wszystkim znanej, nucie. Nie kryje, że pod tym względem czulem niedosyt. Dziwię się, że czujny zazwyczaj Juliusz Machulski tego nie dostrzegł, by całą zabawę w teatr uczynić mniej beztroską, a bardziej bezlitosną. Farsa pisana przez filozofa niewątpliwie na to zasługuje.

Janusz R. Kowalczyk

Michael Frayn „Czego nie widać”, przekład Małgorzata Semil i Karol Jakubowicz, scenografia Ewa i Andrzej Przybyłowie, premiera 16 grudnia 2003 r. Teatr Powszechny, Warszawa.